Historia pewnej pokręconej Miłości… cz.1/???

bo nigdy nie wiadomo kiedy, jak, gdzie, z kim i po co …



Dziś są Twoje urodziny 🙂

http://maxlove.eu/blog/wp-content/uploads/2014/01/REC012.mp3

Meeting

Place – WasRaw
Date – September 2X6D
Hour – ~ 9AMX
People S-He

st ring… nd ring… rd ring… more rings…
Hello S said with laizy sleeping sensual voice
Hi, it's me – he said
Me whoooo?!?! ah Youuuu, U waked me up, i want to sleeeeep…
Wake up, i'm in Warsaw – he said with smile
whaaat?!? in warsaaaw?!?! what RU doing here?!?! – she just whispered with sensation to fall asleep.
Hmmmmm……. at what time we can meet? – he asked with determinated lovely voice

Meeting? With Uuuu? I don’t know, i want to sleeeep… but U came to warsaw to do your stuff or…
I can do something here but i came here for one main reason to meet you – he answered
What?!?! for me?!?! are u kidding??? – she replide very surprised and more awake
Yes only for U… so when we can meet??? – he asked again
I don’t know i need to sleeeep, i will call U later… – she said and felt asleep

I can wait, it’s only time, i have plenty of time he felt in his heart…



W blasku słońca

w cieple gwiazd

coś jest 🙂

Przestrzeń…

Już była gotowa do wyjścia, delikatnie umalowana, włosy spięte w dziwnie falujący kok na tyle głowy, zwiewne dzianiny okrywały jej ciało podkreślając seksualność zagłębień, linii i krągłości. Zawsze w takich momentach była nieobecna, pomiędzy

tu i tam gdzie się wybierała. Ta pusta przestrzeń ją drażniła i podniecała, potrzebowała wypełnienia jej elementem życia niebanalnym a zarazem trywialnym w swej prostocie.

Akt wisiał na ścianie, przedstawiał nagość ciała wygiętego w łuk orgazmicznego przeżycia. Tło było rozmyte jak jej oczy podczas chwil odlotu. Dłonie miała zaciśnięte, twarz nieruchomo drżącą, wargi nabrzmiałe, wilgotne, spragnione objęcia pulsującego sprawcy tej chwili.

Odleciała, poszybowała wysoko pod sam sufit, zobaczyła siebie w oddzieleniu od tego, co nazywała światem, życiem, byciem. Tu czuła się jak w domu, tam była obecna w trwającej w jej głowie chwili. Uniesienie, opadanie, przestrzeń, unoszenie, wzlatywanie, spazm rozkoszy, przestrzeń, głębia, jedność, nicość.

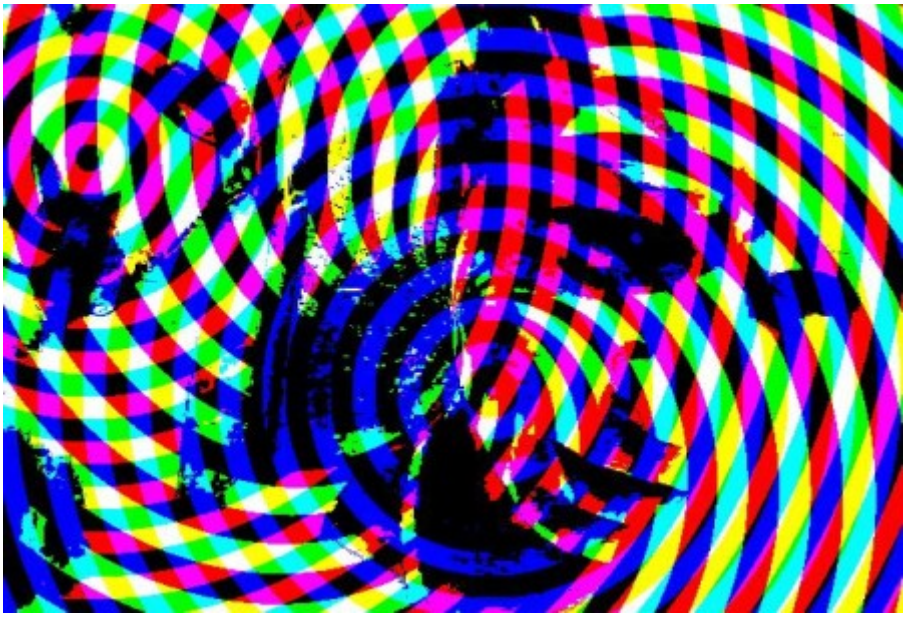
On siedział i przeglądał zdjęcia. Wyszukiwał odpowiednie kompozycje ciał, które mogłyby opowiedzieć w swej nieruchomości dynamiczną historię absolutnie wciągającą w poczucie pustki.
Mów dalej.. – wyszeptała z przymkniętymi oczami.
Jej ciało drżało, choć drżenie było ciche, nieustająco wznoszące i zniewalające jej ciało. Oddech zmieniał się na głębszy, nierytmiczny, zmysłowy.

I co im zrobiłeś? – zapytała spragniona większej ilości szczegółów jego egzotycznych przeżyć z ostatniej wyprawy.
Były wilgotne i słodkie…wiły się przede mną niczym kuszące nimfy, ulegałem raz za razem nie mogąc zatrzymać ani jednej chwili rozkoszy. Ocierały się o mnie swoimi nagimi ciałami. Lizały gryzły, delikatnie muskały i nadziewały się… – odparł szeptem gryząc jej wilgotne usta.

Już było wiadomo, że nie wyjdzie teraz, jak zwykle chwila pomiędzy zapełniła się zmysłami i seksualnością. Drzwi do ich pokoju były otwarte, pozostali domownicy rozmawiali, śmiali się. Nikt nie wiedział co się dzieje w zachodnim pokoju

wypełnionym zmysłową namiętnością chwili.

Rozkoszowała się nim niczym najwspanialszym pokarmem, spokojnie pieściła, nadgryzała, penetrowała zwinnym językiem każdy jego zakamarek. Ciepłe, miękkie wargi zaciskały się na nim, zasysały, wibrowały, nawilżały. Odlatywał, tracił poczucie bycia kimś i rozpływał się w nicości doznań. Gdy zamykał oczy znikało wszystko i czuł tylko jedność z nią.



Obrócił ją tyłem, odchylił delikatnie miękką tunikę, podwinął jeansową spódniczkę i zaczął muskać palcami rozpromienione epicentrum jej kobiecości. Słodycz rozlewała się na jego palce, które raz po raz oblizywał.

Majteczki osunęły się po smukłych opalonych nogach, delikatnie zatopił język pomiędzy wargami. Ruszał nim delikatnie jakby masował całe jej ciało w jednej chwili. Zaczęła się wić i pojękiwać. Mmmmmmm aaaaaaah – jęczała kręcąc biodrami.

Odwróciła się, spojrzała na niego mówiąc w ciszy – chce cię poczuć całego w sobie…
Chwycił ją za biodra, przyciągnął i wypełnił sobą całą przestrzeń jaką mu w tym momencie ofiarowała. Odleciała. Znowu widziała ich jak we śnie, który oglądała już kiedyś z boku.

Była tu i tam, w pełnej ekstazie chwili.

Obróciła się i zobaczyła, że on też, był tam gdzie ona. Wiedziała, że te przestrzenie są dla dwojga jednak do tej pory była w niej zawsze sama. Pierwszy raz ktoś znalazł się w tej samej przestrzeni do której ona wzlatywała chcąc przeżyć to, czego przeżyć nie można będąc na ziemi.

To ty… – wyszeptała ze łzami szczęścia w oczach. To ty, ty, ty…

…

Ciąg dalszy nastąpi… <3 <3 <3

by Max Love 333